

II Księga Królewska

Rozdział 6

1. Synowie prorocy powiedzieli do Elizeusza: Oto miejsce, w którym z tobą mieszkamy, jest za ciasne dla nas. 2. Chcemy iść nad Jordan, i niech każdy stamtąd weźmie jedną belkę, abyśmy urządzili sobie schronienie, gdzie moglibyśmy zamieszkać! Odpowiedział: Idźcie! 3. Ktoś odezwał się: Racz, proszę, iść razem ze sługami twoimi. Odpowiedział: Pójdę, 4. i poszedł z nimi. Przyszedłszy nad Jordan, ścinali drzewa. 5. Wówczas jednemu przy ścinaniu pnia siekiera wpadła do wody i on zawołał: Ach, panie! i to jeszcze pożyczona. 6. Lecz mąż Boży zapytał: Gdzie wpadła? On zaś wskazał mu miejsce. Wtedy odłupał kawał drewna, wrzucił tam i sprawił, że siekiera wypłynęła. 7. I powiedział: Wyjmij [ją] sobie! On zaś wyciągnawszy rękę, chwycił ją. 8. Król Aramu wojował z Izraelem. Odbył naradę ze swoimi sługami, oświadczając, że chce rozbić obóz w określonym miejscu. 9. Wtedy mąż Boży polecił powiedzieć królowi izraelskiemu: Strzeż się przechodzić przez owo miejsce, bo tamtędy schodzą Aramejczycy. 10. Król izraelski posyłał [zwiadowcę] na to miejsce, które mąż Boży wskazywał mu wyraźnie, by tam był na czatach, i to wielokrotnie. 11. Przeraziło się serce króla Aramu z tego powodu. Zwołał więc sługi swoje i zapytał ich: Czemu nie wskazujecie mi, kto zdradza nas przed królem izraelskim? 12. Odpowiedział mu jeden ze sług jego: Nie jest tak, panie mój, królu! To Elizeusz, który jest prorokiem w Izraelu, oznajmia królowi izraelskiemu słowa, które ty wymawiasz w swoim pokoju sypialnym. 13. Król zaś powiedział: Idźcie i zobaczcie, gdzie on się znajduje, a każę go ująć. Doniesiono mu: Oto jest w Dotan. 14. Wtedy wysłał tam konie, rydwany i silny oddział wojska. Wyruszyli w nocy i otoczyli miasto. 15. Kiedy sługa męża Bożego wstał rano i wyszedł, oto wojsko razem z końmi i rydwanami otaczało miasto. Wtedy sługa jego powiedział do niego: Ach, panie! Co zrobimy? 16. Odpowiedział: Nie lękaj się, bo liczniejsi są ci, co są z nami, aniżeli ci, którzy są z nimi. 17. Potem Elizeusz modlił się tymi słowami: Panie! Racz otworzyć jego oczy, aby widział. Pan otworzył oczy sługi, a on zobaczył: oto góra pełna była ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza. 18. Kiedy [Aramejczycy] schodzili do niego, Elizeusz modlił się do Pana tymi słowami: Dotknij, proszę, tych ludzi ślepotą! I dotknął ich Pan ślepotą, zgodnie z prośbą Elizeusza. 19. Wtedy Elizeusz odezwał się do nich: To nie ta droga, to nie to miasto. Chodźcie za mną, a zaprowadzę was do człowieka, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii. 20. Kiedy weszli do Samarii, Elizeusz powiedział: Panie! Otwórz im oczy, aby widzieli. Pan otworzył im oczy i zobaczyli, że są właśnie pośrodku Samarii. 21. Gdy tylko król izraelski ujrzał ich, powiedział do Elizeusza: Czy mam ich zabić, mój ojczy? 22. Odpowiedział: Nie zabijaj! Czy zabijasz tych, których pojmałeś swoim mieczem i swoim łukiem? Daj im chleba i wody, aby jedli i pili, a następnie wrócili do swego pana. 23. Wtedy [król] zgotował im wielką ucztę. Kiedy się najedli i napili, odprawił ich, i odeszli do swojego pana. Odtąd już oddziały aramejskie nie robiły wypadów do kraju Izraela. 24. Potem Ben-Hadad, król Aramu, ściągnął całe wojsko, wyruszył i oblegał Samarię.

25. Powstał zatem wielki głód w Samarii. Bo oto nieprzyjaciele oblegali ją, tak iż głowa osła kosztowała osiemdziesiąt srebrnych syklów, a ćwiartka kaba dzikiej cebuli - pięć syklów srebra. **26.** Kiedy król izraelski przechodził po murze, pewna kobieta zawołała do niego: Wspomóż mnie, panie mój, królu! **27.** Odpowiedział: Pan ciebie nie wspomaga, z czego ja mam ciebie wspomóc? Czy z klepiska lub z tłoczni? **28.** Następnie król rzekł do niej: Co ci jest? Odpowiedziała: Ta oto kobieta powiedziała mi: Daj twój syna, a zjemy go dzisiaj, mojego zaś syna zjemy jutro. **29.** Ugotowałyśmy więc mojego syna i zjadłyśmy go. Następnego dnia powiedziałam do niej: Daj twego syna, żebyśmy go zjadły, lecz ona ukryła swojego syna. **30.** Kiedy król usłyszał słowa kobiety, rozdarł swoje szaty. Gdy zaś przechadzał się po murze, lud widział, że pod spodem nosił wór na swoim ciele. **31.** Oświadczył wtedy: To niech mi uczyni Bóg i tamto dorzuci, jeżeli głowa Elizeusza, syna Szafata, ostanie się na nim dzisiaj! **32.** Kiedy Elizeusz przebywał w swoim domu, a starszyzna siedziała razem z nim, król wysłał przed sobą człowieka. Lecz zanim posłaniec wszedł do Elizeusza, ten odezwał się do starszyny: Czy widzicie, że ten syn zabójcy posłał człowieka po moją głowę? Uważajcie! W chwili gdy posłaniec będzie wchodził, zamknijcie drzwi i powstrzymajcie go nimi. Czyż za nim nie słyhać odgłosów kroków jego pana? **33.** Gdy jeszcze rozmawiał z nimi, oto król przystąpił do niego i powiedział: Patrz! To nieszczęście pochodzi od Pana. Dlaczego mam jeszcze nadzieję pokładać w Panu?

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.